

I SOBOTA STYCZNIA
ROZWAŻANIA RÓŻAŃCOWE
TAJEMNICE RADOSNE

I Radosna – Zwiastowanie

Prorocy przez wieki zapowiadali, że na świat przyjdzie Mesjasz, który wybawi ludzi z niewoli grzechu. Oto Archanioł Gabriel objawia się Maryi i zwiastuje, że zostanie Matką Boga. Jej Fiat – Tak, niech się stanie, daje nowe życie światu.

II Radosna – Nawiedzenie Św. Elżbiety

Dzieła, które Bóg czyni w człowieku są tak ogromne, że nie można ich zatrzymać dla siebie. Maryja idzie do krewnej Elżbiety, z jednej strony, by jej pomóc, z drugiej strony, by głosić wielkość Boga.

III Radosna – Narodzenie Jezusa

Radość nastał na ziemi. Mesjasz przyszedł na świat. Oto prawdziwy Bóg i prawdziwy człowiek przychodzi z miłości do człowieka. Przychodzi, by dokonać rzeczy niesłychanej – oddać swoje życie, by otworzyć Niebo dla ludzi.

IV Radosna – Ofiarowanie Jezusa

Maryja i Józef zanoszą Jezusa do świątyni. Syn zostaje oddany Ojcu. Tu ujawnia się misja Jezusa, której podstawą jest miłość do człowieka. Tu rozpoczyna się ofiara Jezusa na ziemi, by została dokończona na Krzyżu.

V Radosna – Odnalezienie Jezusa

Jezus podczas święta zostaje w świątyni wraz z uczonymi. Maryja z Józefem o tym nie wiedzą i szukają Go. Kiedy odnajdują Jezusa w świątyni są przepelnieni radością, że znaleźli Syna i zdumieni Jego mądrością.

MEDYTACJA NA I SOBOTE, STYCZNIA 2025R.

V TAJEMNICA RADOSNA – ODNALEZIENIE PANA JEZUSA

Z Ewangelii według świętego Łukasza: „ Rodzice Jego chodzili co roku do Jerozolimy na Święto Paschy. Gdy miał lat dwanaście, udali się tam zwyczajem świątecznym. Kiedy wracali po skończonych uroczystościach, został Jezus w Jerozolimie, a tego nie zauważyli Jego Rodzice. Przypuszczając, że jest w towarzystwie pątników, uszli dzień drogi i szukali Go wśród krewnych i znajomych. Gdy Go nie znaleźli, wrócili do Jerozolimy szukając Go. Dopiero po trzech dniach odnaleźli Go w świątyni, gdzie siedział między nauczycielami, przysłuchiwał się im i zadawał pytania. Wszyscy zaś, którzy Go słuchali, byli zdumieni bystrością Jego umysłu i odpowiedziami. Na ten widok zdziwili się bardzo, a Jego Matka rzekła do Niego: «Synu, czemuś nam to uczynił? Oto ojciec Twój i ja z bólem serca szukaliśmy Ciebie». Lecz On im odpowiedział: «Czemuście Mnie szukali? Czy nie wiedzieliście, że powinienem być w tym, co należy do mego Ojca?» Oni jednak nie zrozumieli tego, co im powiedział. Potem poszedł z nimi i wrócił do Nazaretu; i był im poddany. A Matka Jego chowała wiernie wszystkie te wspomnienia w swym sercu. Jezus zaś czynił postępy w mądrości, w latach i w łasce u Boga i u ludzi.”

Dziś przychodzi nam podążać drogą ostatniej tajemnicy radosnej. Trwamy cały czas w radości betlejemskiego żłóbka. Wpatrujemy się w tę niezwykłą tajemnicę pierwszego przyjścia Pana dziękując Bogu Ojcu za Zbawienie, które przyszło na świat. Przeżywamy to co dokonało się przed wiekami, bo tajemnica tego Przyjścia jest również naszym udziałem. Wraz z betlejemską nocą rozważamy także lata dzieciństwa naszego Pana ucząc się tej niezwykłej pokory, która sprawiła, że Bóg przyszedł w ludzkim ciele.

Mając przed oczami betlejemski żłóbek chcemy dziś pochylić się nad tajemnicą zagubienia i odnalezienia dwunastoletniego Jezusa w Świątyni Jerozolimskiej. Św. Josemaria Escriva pisał: „ Gdzie jest Jezus? Maryjo, gdzie jest Dzieciątko? Maryja płacze. Na próżno obaj biegamy pomiędzy ludźmi, od karawany do karawany: nikt Go nie widział. Józef, który usiłował powstrzymać łzy, płacze również... I ty też płaczesz... i ja. Ja, mały i prosty człowiek, wypłakuję moje oczy i wznoszę ku niebu moje błagania... aby przeprosić za te wszystkie razy, kiedy traciłem Go z mojej winy i kiedy nie płakałem. Jezu, obym Cię już nigdy nie utracił...”

Połączyły nas teraz nieszczęście i żal, tak jak przedtem złączył nas grzech. A z głębi naszego jestestwa wydobywa się ogrom szczerzej boleści i żarliwych zapewnień, których niepodobna tu opisać. I gdy przychodzi pocieszenie i radość z powodu odnalezienia Jezusa - nie było Go przez trzy dni, bo debatował z nauczycielami Izraela, odnosimy wrażenie, że i naszym obowiązkiem jest opuścić dom, rodzinę i pójść służyć Ojcu Niebieskiemu.”

Nad czym trzeba się zatem wpieryw pochylić? Wydaje się, że nad samym momentem zagubienia. Józef wraz z Maryją udali się jak co roku na święto do Jerozolimy. Tym razem zabrali ze sobą także Jezusa. Piękna, rodzinna pielgrzymka. Można by powiedzieć pewnego rodzaju wzór i ideał spędzania rodzinnie czasu dla dzisiejszych rodzin. Ideał, który jak najbardziej wpisuje się w chrześcijańską drogę, bo celem pielgrzymowania Świętej Rodziny nie było samo świętowanie, czy wspólny wypoczynek, ale przede wszystkim oddanie czci Bogu. Tam gdzie pierwszy jest zawsze Bóg, tam wszystko ma swój porządek i o nic nie trzeba się martwić.

Widzimy Świętą Rodzinę, która wyrusza w drogę, w konkretnym celu, by spotkać się z Bogiem. A jaki jest dziś cel mojego życia? Jak wygląda dziś moje rodzinne życie? Może brakuje w nim obecności Boga? A może brakuje odwagi, by Boga tam zaprosić? Maryja z Józefem wiedzieli, że relacja z Bogiem jest najważniejsza. Po dotarciu do Jerozolimy odbyło się uroczyste świętowanie, uwielbienie Boga, po którym nadszedł czas, by wrócić do domu. Przy tak wielkim natłoku ludzi Maryja z Józefem nie zwrócili uwagi, że nie ma z nimi Jezusa, bo uważali, że na pewno jest w gronie rodziny. Nie bali się, ufali.

I dlatego za św. Faustyną Kowalską możemy dziś wołać: „ Maryjo, Matko moja i Pani moja, oddaję Ci duszę i ciao moje, życie i śmierć moją, i to, co po niej nastąpi. Wszystko składam w Twoje ręce, o Matko moja; okryj swym płaszczem dziewiczym moją duszę i udziel mi łaski czystości serca, duszy i ciała, i broń mnie swą potęgą przed nieprzyjaciółmi wszelkimi, a szczególnie przed tymi, którzy złośliwość swoją pokrywają maską cnoty. O śliczna Lilio, Tyś dla mnie zwierciadłem, o Matko moja.”

A kiedy okazało się, że Jezusa jednak nigdzie nie ma, mimo, że zaczęli Go szukać i pewnie po ludzku wzbudził się w ich sercach lęk to w głębi zaufanie Bogu te wszystkie emocje przewyższało. Bóg bowiem radzi o swojej czeladzi. Najpierw odbyło się radosne pielgrzymowanie do Jerozolimy, by oddać chwałę Bogu, a teraz trzeba zatrzymać się nad poszukiwaniem Tego, który zagubił się. Ale czy można powiedzieć, że Jezus się rzeczywiście zagubił? Tak po ludzku pomyśleli by wszyscy rodzice. Ale czy w tej scenie jest to rzeczywiście

sprawa najważniejsza? W scenie, którą kontemplujemy nie chodzi o zagubienie Jezusa w Jerozolimie, lecz o samo poszukiwanie i odnajdywanie Go.

Maryja z Józefem symbolizują w tej scenie ludzi całego świata i wszystkich wieków, którzy zagubieni szukają swojego szczęścia. Ta scena to zaproszenie, by tak jak Maryja i Józef wyruszyć na poszukiwanie Tego, który może dać nam Szczęście bez końca. Jezus w Świątyni pokazał wszystkim, że nie chodzi o to czego my chcemy, ale o to, by we wszystkich naszych pragnieniach i dążeniach był Bóg. On ma być naszym początkiem i końcem. Nasze życie jest ciągłym zaproszeniem do poszukiwania Jego obecności, która ma nam uzmysławiać, że dla Boga jesteśmy piękni i ważni.

Św. Josemaria Escriva pisał: „Radzę ci – na zakończenie – abyś osobiście, jeżeli tego jeszcze nie zrobiłeś, doświadczył macierzyńskiej miłości Maryi. Nie wystarczy wiedzieć, że Ona jest Matką, uważać Ją za Matkę i tak o Niej mówić. Ona jest twoją Matką, a ty jesteś Jej synem; Ona kocha cię tak, jak gdybyś był Jej jedynym dzieckiem na tym świecie. Traktuj Ją zatem odpowiednio: Mów Jej o wszystkim, co przeżywasz, czcij Ją, kochaj Ją! Nikt nie może uczynić tego za ciebie, ani też lepiej od ciebie, jeżeli nie uczynisz tego sam. Zapewniam cię, że jeśli wkroczysz na tę drogę, odkryjesz wkrótce całą miłość Jezusa Chrystusa. Zyskasz przekonanie, że jesteś włączony w niewypowiedziane życie Boga Ojca, Boga Syna i Boga Ducha Świętego. Otrzymasz siłę do całkowitego podporządkowania się woli Bożej, wzrastać będzie w tobie pragnienie służby wszystkim ludziom. Będziesz takim chrześcijaninem, jakim czasem pragniesz być: pełnym uczynków miłości bliźniego i sprawiedliwości, radosnym i mocnym, wyrozumiałym wobec innych a wymagającym wobec siebie. To, a nic innego, jest siłą naszej wiary. Zwróćmy się do Najświętszej Maryi Panny, a Ona będzie nam pomagać stale i pewnie posuwać się do przodu.”